

ŁÓDŹ

Cena numeru
30 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dod. ilust. 5.00 gr
Dla rob. 4.00 gr
Odnosz. do domu 20 gr
Z przes. poczt.
Mies. z dod. ilust. 6.00 gr
Poza Łodzią egz. 27 gr

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

istnienia.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28

Konto P.K.O. 60594,

Red. przyjmuje od 5-6

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się

1929 r.

Numer dzisiejszy składa się z 16 stron

ROZWOJ

Niedziela 20, -go października

№ 291

LUNA

Dzisiaj i dni
następnych

Wspaniała ilustracja mu-
zyczna orkiestry symfoni-
cznej pod dyktando
A. CZUDNOWSKIEGO

Posz. przedstaw. o g. 4 po Po.
w sob. i niedz. o g. 12 w poł.

Najpotężniejsze arcydzieło wielkiej wytwórni FOX-FILM.
Realizacja genialnego twórcy „Siódmeo nieba” i „Anioła ulicy” FRANKA BORZAG'A

„OFIARNA NOC

(Pierwsza kobieta w życiu)

W rolach głównych: Najbardziej fascynująca uwodzicielka ekranu **MARY DUGAN**
najsympatyczniejszy bohater Ameryki **Charles Farrel** oraz Iwan Linow i Margaret Mann

„ODEON”
Przejazd № 2

„WODEWIL”
Główna № 1

DZIS i dni
następnych

„CORSO”
Zielona № 2

Dzisiaj i dni następnych Najnowsza produkcja 29/30
Wielki przebój salonowo-sensacyjny p. t.

TEMPO! TEMPO!

W roli głównej **Lucjano Albertini**

w pozostałych **Herman Picha, Fritz Kampers**

UWAGA! wyświetlają kinoteatry Odeon i Wodewil jednocześnie.

Poraz pierwszy w Łodzi! SENSACJA!
Walka z bandą opryszków i miłość Hiszpana p. t.

Lotnik w płomieniach

Potężny dramat sensacyjno-awanturyczny
W roli głównej

JACK LUDEN

z udziałem cowbojów i oddziałów lotniczych.
Nadprogram F A R S A.

CYRK Staniewskich

Al. KOŚCIUSZKI 75

Dzisiaj w niedzielę
2 przedstawienia 2

o 4 i 8,30 wieczór

WIELKI PROGRAM ATRAKCJI ŚWIAT.



KOMU zależy na oszczęd-
zaniu pieniędzy

kupujcie wyroby pończo-
sznicze w domu handl.

„JULPOL” skład fabryczny
Al. Kościuszki 17
front parter,

ODDZIAŁ TOMASZOW MAZOW.
ul. Prezydenta Mościckiego 10
olbrzymi wybór od najtańszych do naj-
wykwintniejszych.
Urzędnikom na spłaty miesięczne :-:

W KINIE

S
P
L
E
N
D
I
D

FILM

???

Popierajcie
wyroby krajowe.

PIERWSZA RADOMSKA
FABRYKA ŚWIEC
poleca **SWIECE**

najlepszej jakości i dobroci
z okazji dnia z okazji dnia

Wszystkich Świętych

Sprzedaż odbywać się będzie po cenach
zniżonych przy wszystkich cmentarzach

Wystrzegać się towarów
gumowych „Treugolnik”

Wyrób -- bolszewików

Czerwona śmierć

W bieżącym tygodniu został w Warszawie napadnięty b. urzędnik rosyjski Lambow.

Ponieważ i pieniądze, i kosztowności i dowody osobiste — pozostawiono mu — nie tknięte — nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, że nie był to napad rabunkowy, tylko polityczny, co zresztą potwierdza niedwuznacznie kilka zdań, które L. zdążył przed śmiercią wypowiedzieć.

Niestety zgon przeszkodził dalszym jego rewelacjom i tajemnicę, kto, jak i dlaczego — wziął z sobą niestety, do grobu. —

Lepiej, jak wiadomo poszczęściło się ambasadorowi Biesiedowskiemu, który m. in. nemi zdolnościami dyplomatycznymi, posiadał dar przeżycia przez mury, — co go ocaliło od powrotu do Rosji bez głowy i w kufrze, jako „bagaż dyplomatyczny”.

Gdyby nie chwilowa nieuwaga „dyplomaty” Sowieckiego towarzysza Józefa Rojzenmana. — Biesiedowski powiększył by nieskończony łańcuch ofiar, czerwonej czerezwyczałki.

Niewiele czasu upłynęło, od rewizji w konsulatach Sowieckich w Chinach, gdzie znaleziono wszystko — co tylko można było znaleźć w najwstrętniejszych mordowniach — od karabinów maszynowych począwszy, a skończywszy na bakterjach najzaraźliwszych chorób...

Nie należy również zapominać o niezarośniętej jeszcze trawą sprawie „Arcosu” sowieckiego handlowego przedstawicielstwa nad Tamizą, — gdzie między pozycjami loro i nostro znaleziono spore ilości dynamitu, maszyny piekielne, fabrykę paszportów, a nawet skład niezmiernie rzadkich trucizn, służących do przekonywania opornych o wyższości kultury sowieckiej. —

Wszystko to było okraszone grubą ilością kilogramów bibuły komunistycznej — przeznaczonej dla Irlandji, Kanady, Transwalu, Palestyny i Indji...

Już ten pobieżny przegląd działalności dyplomatycznej Sowietów — wystarcza chyba dostatecznie do wyrobienia sobie pojęcia czem właściwie, są przedstawicielstwa i konsularne placówki Z. S. S. R.

Nie trzeba tu jeszcze zapominać, że to co wiemy o nich — nie wyczerpuje całkowicie bogatego repertuaru kryminalnego działalności tych to przedstawicieli raję robotniczo-właścicielskiego — rozciągającego się w dorzeczu Wołgi.

Zważywszy powyższe, zapytujemy się co jest warta dyplomacja europejska, co jest warta etyka powojenna społeczeństw — które amikoszują się z takimi sni generis wyrzutkami ludzkości?

Nie chcemy być złośliwi, dlatego też narazie, nie przytaczamy tu doskonałego przysłowia: „Powiedz mi z kim się zadajesz, a powiem ci kim jesteś...”

W obecnym stanie rzeczy zawarcie traktatu angielsko-sowieckiego — nabiera niezmiernie charakterystycznego kolorytu — i dowodzi niezbicie że i olbrzymie imperjum brytyjskie cierpi na tą samą chorobę co niemal cała Europa t. j. na krótkowzroczność rządzących przedstawicieli ludu — którzy potrafią za miskę soczewicy i deklamacje o międzynarodowym braterstwie — sprzedać najistotniejsze interesy swego narodu.

Ale, chyba wreszcie w społeczeństwach Europy — zrodzi się jakiś żywszy odruch — po rewelacjach Biesiedowskiego.

Bo można się wreszcie z tem oswoić, że mordują tysiącami ludzi w krzakach nad Wołgą czy na Uralu — jest to ich sprawa — ale kiedy teren działalności sowieckiej, czerezwyczałki, zaczyna ogarniać powoli wszystkie stolice Europy, kiedy skrwawiona łapa agentów czerezwyczałki, zaczyna bezkarnie siać mord i pożogę we Francji czy w Polsce, kiedy następują jeden za drugim niewyjaśnione eksplozje arsenałów — kiedy kufry dyplomatyczne pp. ambasadorów sowieckich służą do przywożenia dynamitu i odwożenia trupów, — to chyba czas najwyższy zacząć jakąś wspólną akcję — zgniecenia czerwonej zarazy w Europie...

A. S.

Samobójstwo wykluczone

Sowiecki obywatel, Paweł Lambow, bez wątplenia został zamordowany przez niewykrytych osobników. Dziś jeszcze raz sprawdziliśmy tę wiadomość w szpitalu iz całą stanowczością możemy twierdzić, że hipoteza nasza w tej sprawie, choć idąca luzem od reszty prasy warszawskiej, jest nieomylna.

Doktorzy, a w ich liczbie znany chirurg dr. Oczkowski, który zeszywał gardło zmarłego Lambowowi, jest przekonania, że było tu popełnione zabójstwo, co nam dziś oświad-

czył kategorycznie.

Wszystkie przypuszczenia, że był to samobójstwo nie odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy. Dziś odbędzie się w godzinach po południowych sekcja zwłok zmarłego Lambowa w prosekutorjum przy ul. Oczki.

Wobec tego, że z poselstwa sowieckiego nie widać żadnego zainteresowania osobą Lambowa, pogrzeb jego najprawdopodobniej odbędzie się na koszt miasta jutro w godzinach porannych.

Spisek komunistyczny we Francji

Według doniesiej „L'Humanite”, wśród osób, ściganych przez policję w Paryżu za udział w spisku komunistycznym, znajduje się znany pisarz Baubusse.

Stronnictwo komunistyczne usunęło ze swych szeregów burmistrza i 19 radnych miejskich Clichy, za ich przeciwkomunistyczne stanowisko.

W dalszym ciągu śledztwa stwierdzono również udział w spisku przeciwko bezpieczeństwu państwa, znanego komunistę Vailland-Couturier.

O szpiegostwo oskarżony jest dziennik „Humanite”, w osobach Cachina, Vaillant-Couturier i sekretarzy jeneralnych redakcji, Gaymara i Forestiera.

Ofiara handlarza żywym towarem

W Przemysłu bawił bardzo przystojny i elegancki mężczyzna lat około 35, który przedstawił się jako bogaty właściciel restauracji z Chicago, nazwiskiem Luis Brous. Amerykanin zamieszkał u krawca Jakóba Boritza, którego prosił o wyszukanie mu kandydatki na żonę.

Krawiec znał bardzo ładną panią Herminę Sokalównę, córkę bogatego kupca z Rzeszowa. Pewnego dnia zapoznał on znajomą z pragnącym się Brousem. Kawaler spodobał się panie oraz rodzicom i w dwa tygodnie po zawarciu znajomości odbył się

ślub, poczem młoda para wyjechała do Cherbouga, aby stamtąd wyjechać do Ameryki. Przed wyjazdem córka przyrzekła rodzicom że będzie pisać co najmniej raz w tygodniu. Stroskani rodzice naprzóżno wyczekiwali przez długie 4 miesiące jakiegokolwiek wiadomości, łudząc się z dnia na dzień. Wreszcie zaniepokojeni o los córki, doniesli o tem wojewódzkiemu urzędowi śledczemu, który ustalił, że Brous stał na czele szajki handlarzy żywym towarem oraz że córka ich padła jego ofiarą.

I na Litwie są kąpiele Fajansa

WILNO 19.10 Na odcinku granicznym Orany dn 17 bm. został aresztowany przez straż litewską niejaki Dołowskiej b. emigrant rosyjski, ścigany przez policję litewską za rzekome uprawianie szpiegostwa.

Aresztowanego Dołowskiego osadzono w strażnicy Brudziele gdzie przybył specjalny urzędnik litewski celem przeprowadzenia badań. Dołowskiej w czasie śledztwa miał zło-

żyć rewelacyjne zeznania kompromitujące w niezwykły sposób Waldemarsa oraz litewskie ministerstwo spraw zagranicznych.

Po złożeniu zeznań, Dołowskiej zginał ze strażnicy w tajemniczy sposób. Krają pogłoski, że został on zamordowany przez ludzi Waldemarsa, który obawia się ogłoszenia prawdy.

DACHY

krycie i reperacje wszelkimi materiałami skutecznia szybko, solidnie i tanio.

Dogodne warunki. Pierwszorzędne wykonanie

JAN MACINSKI

ŁÓDŹ, SENATORSKA 18 tel. 12-13

Pracy nie jałmużny

Obok zmyry drożynianej, drugą bolączką społeczną, która dotnęła od kilku lat Polskę, jest bezsprzecznie bezrobocie.

Musimy sobie jasno, bez obłonek powiedzieć, iż całkowitego zwalczania bezrobocia w Polsce nie możemy się spodziewać, gdyż jest to klęska ogólnoeuropejska.

Wszelkie więc zdania optymistyczne, dotyczące wyeliminowania wyrazu „bezrobotny” z naszego słownika, należy uważać za „różowe okulary”, jakimi niektórzy społecznicy patrzają na tę kwestję.

Można natomiast i co należy uważać za wskazane pisać „Rzeczpospolita” — zmniejszać choćby czasowo kadry bezrobotnych.

W jakim stopniu zmniejsza się u nas bezrobocie?

Aby odpowiedzieć na to pytanie, należy zajrzeć do danych statystycznych, które jako

urzędowe nie budzą najmniejszych wątpliwości.

Ogólna liczba bezrobotnych przekracza 180 tys. bezrobotnych, z czego na górnictwo i hutnictwo przypada około 15 — 20 tysięcy.

Z tego lwia część znajduje się w okręgu dąbrowskim i śląskim.

Na Śląsku w porównaniu z rokiem poprzednim, bezrobocie zmniejszyło się znacznie na wiosnę; podniosło się jednak trochę w miesiącach ostatnich.

gorzej jest w okręgu dąbrowskim, gdzie liczba bezrobotnych w poszczególnych działach podniosła się w granicach od 5—15 procent.

Nieco lepiej sytuacja przedstawia się w Łodzi, gdzie kadry bezrobotnych nie wiele wzrosły, natomiast znacznie zwiększyła się

cyfra t. zw. pół-bezrobotnych, to jest takich, którzy pracują po trzy lub cztery dni w tygodniu.

Przygniatająca większość bezrobotnych przypada na robotników niewykwalifikowanych, jakich znowu najwięcej posiada województwo warszawskie ze stolicą na czele.

Z dwudziestu kilku tysięcy bezrobotnych w okręgu warszawskim na wiosnę pracę otrzymało do 40 procent, reszta zaś w dalszym ciągu oczekiwała pomocy od społeczeństwa.

Z tego wynika, że liczba bezrobotnych w ciągu miesięcy letnich spadła, co tłumaczy się robotami sezonowymi w budownictwie, rolnictwie i t. p.

Szeregi ludzi bez pracy wzrastają jednak znowu, gdyż sezon ten kończy się.

Aby przeciwdziałać wzrastającemu bezrobociu, należy zamiast wypłacanych zapomóg, sięgających milionów, fundusze te przeznaczyć na budowę fabryk i zakładów przetwórczych, co zostałoby przyjęte z wielkim aplauzem, tak ze strony bezrobotnych, jak i pozostałej części społeczeństwa.

Wypłacaniem zapomóg jako paljatywem z konieczności można się posługiwać, lecz jest to półśrodek, obliczony na krótką metę.

Otwarcie natomiast kilku zakładów przemysłowych, (choćby wielkiej fabryki konserw mięsnych) dałoby niemałe zyski państwu i zapewniłoby pracę poważnemu zastępowi bezrobotnych.

Dlatego rzuciłem myśl utworzenia fabryk konserw, gdyż dla wojska sprowadzamy z zagranicy rokrocznie konserw mięsnych za kilkanaście milionów złotych.

Czas najwyższy o tem wszystkim pomysleć.

Zarząd Telefonów Łódzkich

prosi pp. Abonentów, żeby przed uruchomieniem telefonów automatycznych nauczyli się właściwie nadawać numery i prawidłowo obchodzić się z aparatami automatycznymi, aby uniknąć późniejszych nieporozumień.

W tym celu uprasza się pp. Abonentów, żeby łaskawie zechcieli:

- 1-o. **przestudjować dokładnie przepisy** umieszczone na str. VII Spisu Abonentów
- 2-o. **wprawiać się w nadawaniu numerów**, co można wykonać już obecnie przez odpowiednie nakręcanie krawka numerowego na czynnych teraz aparatach. **Przy tych próbach nie należy jednak zdejmować mikrofonu z widełek**, aby nie wprowadzać zamieszania na teraźniejszej centrali ręcznej,
- 3-o. **wrazie jakichkolwiek trudności lub wątpliwości odwiedzić pokazy** telefonowania, urządzone w gmachu telefonów przy Al. Kościuszki Nr. 12 i czynne w dni powszednie od godz. 9 do 21.

Informacji dotyczących użycia telefonów automatycznych udziela się również telefonicznie (NNr. 80-85 i 80-06).

Feljton

A. S.

Jak by w Polsce odkryto Amerykę

(Z pamiętników niedoszłego Kolumba)

Dnia 26 lipca 1929 r.

Byłem wczoraj na herbatce prośzonej u ministra Cynkowskiego. Pani Cynkowska — przemiła kobieta, prowadziliśmy rozmowę dwugodzinną o duszy i o gwiazdach. Minister zdaje się być bardzo niezadowolony. Pani ministrowa również krzywym okiem patrzy na męża. Podobno był służbowym samochodem ze swoją sekretarką osobistą w Biarritz, gdzie doskonale się bawili.

Dnia 7 sierpnia 1929 r.

Spotkałem wczoraj p. ministrową w Łazienkach, Czarująca kobieta. Mówiliśmy o braterstwie metapsychicznym i o lazurze niebios. Przynęła mi posadę. A czas był by, bo z gotiu — okropnie kiepsko.

Dnia 15 sierpnia 1929 r.

Hurra — zostałem osobistym sekretarzem p. ministra Cynkowskiego. Odwdzięczam się jak mogę p. ministrowej. Co wfamilji to nie zginie. Niepokoi mnie trochę tylko dziki wzrok i plugawe uwagi jej małżonka.

Dnia 23 sierpnia 1929 r.

Palska stworzyła, celem ochrony interesów swoich obywateli ambasadę w Tybecie, przy Dalaj-Lamie.

Minister Cynkowski, nadmienił mi ze złośliwym uśmiechem, że mnie powierzył tę zaszczytną placówkę.

Bodaj by ci oko wypłynęło lub byś nogę złamał w kostce. Na wszelki wypadek oświadczyłem, że dołożę wszelkich starań, aby się wywiązać z powierzonych mi zadań.

Dnia 30 sierpnia 1929 r.

Wygrana! — do Dalaj-Lamy pojechał protegowany p. premiera Orszakowski. Jestem ocalony.

Dnia 2 września 1929 r.

— Kochany Krysiu, pisze mi moja mała Iza mąż coś wie i przeczuwa nerwami, że knuje na ciebie jakiś piekielny zamach. Ostrzegam cię, żebyś się strzegł.

Dnia 7 września 1929 r.

Piorun spadł. Zostałem mianowany kapitanem i wydelegowany do odkrycia Ameryki.

Mój Boże — prócz choroby — nie miałem nic wspólnego z morzem a teraz kapitan i szukaj na bezdrożnym oceanie wczorajszego dnia! Cholera! Ale min. Cynkowski na nardzie gabinetowej, tak gorąco mnie popierał i tak mądrze uzasadniał poszukiwanie Nowego Świata, że jednogłośnie przyznano, potrzebne kredyty i utworzono spółkę akcyjną z 50 procentami kapitałów prywatnych.

Podobno indjanie amerykańscy, mają ogromne ilości dolarów — które są nam bardzo potrzebne. Odkrycie ich jest palącą koniecznością państwową.

Dnia 12 września 1929 r.

Kupiliśmy stary kontrtorpedowiec od

Francji oraz wspaniałą okręt wojenny na którym zwyciężał angielski admirał Nelson. Wszystko już stoi gotowe do drogi w Gdyni. Okręt przed 3-ma dniami kupiony od Anglii został przycholowany. Nazwano go „Mandaryn Wu”, drugi „Marszałek Pe”. Ładujemy konserwy i dzieła Hoesika, tudzież sto tysięcy monografii o marszałku Piłsudskim — napisaną przez Cezarego Jelentę.

Wszystko przeznaczone dla indjan, chociaż Polski Instytut Meteorologiczny (PIM) ma niejaki wątpliwości co do ich znajomości polskiego języka.

Ale to nic pewnego — w każdym razie monografia jest tak popularnie napisana — że napewno ją przeczytają z zainteresowaniem.

Dnia 2 października 1929 r.

Udało mi się przeczytać tajny raport min. Cynkowskiego o mnie.

Między innymi pisze: „... jest to indywiduum wysoce podejrzane. Nie należy do B.B. Nie czytuje „Głosu Prawdy”. Osobiście sam widziałem, jak biegł, jak szalony, — najwidoczniej ze złemi zamiarami bo miał „Gazetę Warszawską” w ręku... Uważam go za jednego, którego coprędzej się powinno wysłać na tak niebezpieczną wyprawę.

Dnia ...października 1929 r.

Byłem wczoraj u znanego psychografa-metaspirytysty Szwindlera-Szkodnika. Powiedział mi żebym wystrzegł się wody... Cóż kiedy rozkaz. Piję dla równowagi „białą główkę”.

Epidemia katastrof

Epidemia katastrof i opóźnień pancząca się coraz silniej na polskich kolejach państwowych staje się naprawdę niepokojąca. Opóźnienia są przyczyną wypadków i... naodwrot Tam, gdzie pociągi nie kursują punktualnie, wkrada się w gałęzie służby ruchu pewnego rodzaju zamęt, zmniejszający znacznie współczynnik bezpieczeństwa. I nic to, że gwoli jakoby ostrożności, koleje nasze należą do najpowolniejszych na świecie. Tam gdzie brak ładu i sprężystej organizacji, nawet zółwia szybkość może być przyczyną wypadków. A te znow powodują opóźnienia. Błędne koło.

Ubiegłe dwa miesiące pisze „Gaz. Warsz.” obfitowały w cały szereg katastrof kolejowych, z których niektóre jak np. Łódzka, kosztowały wiele istnień ludzkich i spowodowały kolosalne straty materialne. Ciągłe podwyżki taryfy nie będą niebawem w stanie pokryć deficytów, wynikających z wypłacania odszkodowań ofiarom, potrzeby reperacji czy zastąpienia zniszczonego taboru, wreszcie konieczność naprawienia uszkodzonych torów i urządzeń.

Ostatnio katastrofa pod Sobolewem — Dęblinem powiększyła znow smutny cykl wypadków. Nie chcemy wdawać się w krytykę miejscowych władz kolejowych. Ale fakt, że podróżni samorzutnie ratowali towarzyszy niedoli, (bo na stacji stracono głowę), oraz przybycie ratunkowego pociągu z pobliskiego Dębina dopiero po upływie dwóch i pół godziny, nie przemawia bynajmniej na korzyść tych władz.

Oczywiście katastrofy mogą się zdarzać nawet na najbardziej sprawnych i w najnowsze zdobycze techniki zaopatrzonych kolejach. Człowiek jest tylko człowiekiem, a ślepy los ma czasem coś do powiedzenia. Ale to co się dzieje u nas, wychodzi już poza granice odosobnionych przypadków. To nie nieślepe fatum, ale objaw rozprężenia organizacji i za-

niku sumiennosci u niektórych organów kolejowych.

Przy względnie małym ruchu, nikłej szybkości i doskonałym skądinąd taborze, wypadki winny być u nas rzadkością. Tymczasem katastrofy zdarzają się raz po raz, a o iluż drobniejszych wypadkach wogóle nie wiadomo. Rubryki „z powodu przejechania sygnału”, „złego nastawienia zwrotnicy”, „winy dyżurnego ruchu”, „nieuwagi maszynisty”, trafiają się coraz częściej, a ofiarami padają tu nie tylko podróżni, ale po większej części ta właśnie służba kolejowa.

Dalecy jesteście od składania na nią całkowitej winy. Zło idzie od góry. W ciągu ostatnich trzech lat wiele się na polskich kolejach zepsuło... i psuje jeszcze bardziej. Czyż niema na to rady?

Te same czynniki, które sprawiają, że w roku 1929 podróżujemy na kolejach polskich z szybkością osiąganą we Francji za czasów Ludwika Filipa, te same czynniki są przyczyną apatii i zamętu w kolejnictwie. Stąd opóźnienia, chaos, zanik poczucia obowiązku i karności u personelu, a dalej... katastrofy.

tastrofy.

Brak nowoczesnych urządzeń sygnalizacyjnych niema tu nic do tego. Po pierwsze cały szereg wypadków zdarzył się w dyrekcjach, posiadających te urządzenia, po drugie jeździłem niedawno w eFrancji na linii Caen—St. Malo również w te urządzenia (z wyjątkiem stacji węzłowych) niezaopatrzonej, co nie przeszkadza, że pociągi biegną tam z szybkością 100 klm. na godzinę.

Więc nie brak nowoczesnych urządzeń, a tembardziej nie nadmierna szybkość są przyczyną wypadków. Przyczyny są raczej psychologiczne. Luka w organizacji, — jak zwykli mawiać Anglicy. A co zatem — zanik sprawności.

Nic nie wart żołnierz, który niema zaufania do dowódcy. Nic nie wart dowódca, który zaufania tego w żołnierzu wzbudzić nie potrafi. Oto dwie napoleońskie maksymy, łatwo do naszego kolejnictwa zastosować się dające.

Ale skonstatowanie gdzie tkwi zło, — to mało. Należy je zwalczać. Okólniki ministerjalne nic tu nie pomogą, bo... mało kto je czyta. Trzeba czynu.

Aux grands maux — des grands rémèdes. Tu wszak o życie ludzkie chodzi.

Ocaleni z płonącego okrętu

W tych dniach zawinął do portu Melbourne, Australia, parowiec „Anthea”, posiadając na pokładzie 38 członków parowca „Siltonhall”, opuszczonego dnia 20 września na oceanie Spokojnym, wskutek pożaru, który ogarnął ładunek węgla na tym parowcu.

Według opowiadania załogi „Siltonhallu” pożar spostrzeżono zrana 20 września w luce nr. 3, a wszelkie usiłowania stłumienia ognia okazały się bezowocne.

Wobec tego wysłano wieczorem sygnał radiotelegraficzny S. O. S., wzywający pomocy, wkrótce zaś potem nadeszła odpowiedź z parowca „Anthea”, który podchwycił syg-

nał powyższy, że daży na ratunek całą siłą pary.

Tymczasem na „Siltonhallu” nastąpił szereg wybuchów, pożar ogarnął wszystkie cztery luki triumfu, pokład rozpalili się niemal do czerwonoci, a pomost z p. a. tej strony okrętu spłonął.

Panowała pogoda, gdy załoga płonącego parowca zmuszona była spuścić na morze dwie łodzie ratunkowe i wsiąść do nich.

Noc spędzono przy lewym boku płonącego parowca, o świcie jednak zerwał się wicher, połączone z gradem gwałtownym, dzięki wszelkiej wysiłkom bohaterским części załogi, dwunastu bowiem Arabów, należących do niej, obezwładniało z przerażenia i wzywało tylko pomocy Allaha, zdołano utrzymać łodzie na falach.

Pomiędzy walczące z burzą obie łodzie wsunął się też ogromny wieloryb, uderzając zaciekle ogonem o wodę i zagrażając w ten sposób ich zatopieniem, a nad łodziami krążyły albatrosy, opuszczając się niemal na głowy marynarzy.

Nad wieczorem tego dnia kapitan parowca, Harrison, telegrafista Houldershaw i steward Taylor zdołali wdrzeć się, pomimo burzy na parowiec, wysłać z niego powtórnie sygnał S. O. S. i spuścić na łodzie nieco żywności, tudzież koce. Zaledwie zaś opuścili okręt w luce Nr. 2 nastąpił straszny wybuch wrótce zaś potem wybuchły zbiorniki z olejem.

Burza trwała do świtu 23 września. Po południu tego dnia ukazała się na widnokręgu pędząca na ratunek „Anthea”. I przybyła w sam czas, gdyż wycieńczona załoga „Siltonhalla” zaledwie już była w możności utrzymać się na nogach.

Gdy po raz ostatni rzucono okiem na „Siltonhalla” parowiec ten, pogrążony już dziobem w fale oceanu, płonął wciąż jeszcze gwałtownie.

Dnia „listopada 1929 r.

Min. Cynkowski zęgnął mnie uroczyscie na stacji W. Główna. Izabella popłakiwała. Wsunęła mi w rękę karteczkę z adresem na poste-restante,

Zegnaj Warszawo!

Dnia 3 listopada 1929 r.

Mieliśmy już wczoraj wypłynąć, ale w ministerstwie zapomnieli mi dać paszportów dyplomatycznych oraz wskazówek, gdzie mam szukać tej Ameryki. Co do ostatniej kwestji zwróciło się Ministerstwo do znanego jasnowidza inż. Ossowieckiego, który powiedział, że „Ameryka leży tam, gdzie niebo łączy się z ziemią i gdzie jest dużo kasjerów z Europy” Hanol będą się pytał — pewno trafie.

Dnia 19 listopada 1929 r.)

Mieliśmy już wczoraj podnieść kotwicę tylko zwęszyły to władze skarbowe i zarządały okazania kwitów z uiszczenia podatku państwowego od uposażeń. Wysłałem umyślnego do Warszawy — żeby nie robili trudności,

Dnia „„listopada 1929 r.

Mieliśmy już dziś rano ruszyć — ale wtargnął na pokład inspektor Pracy i zażądał pokazania mu spisu nieletnich pracowników. Ponieważ tego nie miałem — władze portowe wzbraniają się wypuścić naszych okrętów. mimo zapewnień, że jesteśmy półurzędową instytucją.

Dnia 3 grudnia 1929 r.

Wczoraj omal nie wyjechaliśmy — ale Okręgowy Inspektor Kas Chorych zarządał

uiszczenia składek, tudzież P. K. U. Gdynia, zarządało informacji z Warszawy o moim stosunku do wojska i czy nie ma żadnych przeszkód do wyjazdu. Uprzejmy dowódca P. K. U. na moją prośbę — załatwia tą rzecz telegraficznie, z uwagi że Rząd bierze udział w powyższej wyprawie.

Dnia 7 grudnia 1929 r.

Nudzi mi się tak stać w tej Gdyni — już byłbym pojechał do tej Ameryki, ale znowu wczoraj wtargnął na pokład delegat w Gdyni, Zarządu ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków we Lwowie, i zarządał uiszczenia zgóry składki osiemdziesięciu pięciu tysięcy złotych i czterech groszy za załogę — bowiem trzech groszy nie można ryzykować — czy wrócić — mówił — a potem szukaj wiatru w polu... Tyle pieniędzy nie było na pokładzie — telegrafował do Warszawy...

Dnia 10 grudnia 1929 r.

„jasnowidz Ossowiecki, twierdzi, że na Oceanie panuje splot nieprzychylnych okoliczności, wskutek tego otrzymałem telegraficzne polecenie odłożenia wyjazdu na kilka dni,

Dnia 13 grudnia 1929 r.

— Wiwat! Niejadę! Amerykę odkrył już w poszukiwaniu za nowemi rynkami zbytu miesiąc temu starozakonny handlarz żywym towarem z Hiszpanji Kiwa Kolumb.

Telegram PATA — przyszedł z opóźnieniem. Staram się o mianowanie na dyrektora państwowej wytwórni parowych kielbasek...

SZKOŁA TANCA

W. Lipińskiego

GRAND HOTEL

Traugutta 1

Wykłady już się rozpoczęły. Organizowane są nowe zespoły. Zapisy codziennie.

Podziemia Nowego Jorku

Należy przede wszystkim stwierdzić, że centrum amerykańskiego świata zbrodniczego jest nie Nowy York lecz Chicago. Z powodów bardzo prostych.

W ostatnich latach przeniosło wiele trustów główną swą kwaterę do Chicago gdyż na wąskim paśmie wyspy Manhattan jest ograniczone rozszerzenie. Z trustami przeniósł się tam również cały świat związany z niemi interesem. Wszystkie żyjące organizmy mają żerujące na nich twory, które toczą się na bankach. Wedle zasady: „Survival of the fittest” (najtłuszczy przeżyje inne) ruszyły żarłoczne powagi władz za instytucjami. W rezultacie tego statystyka zbrodnicza wzrosła w Chicago gwałtownie.

Mordy, napady, defraudacje, sprzeniewierzenia i rabunki przybrały potworne rozmiary, a bandy nowojorskie są tak bezczelne i sprytnie, jak nigdzie indziej.

Wśród zbrodniarzy jest mało takich, którzyby pracowali sami. Zasadę kolektywizmu uznali już oddawna.

Są specjalne trusty, które mobilizują pewne dziedziny zbrodni. To ma dziwne konsekwencje. Gdy się ściga zbrodniarza i chce się go wytropić, to można to uskutecznić bez trudu, jeśli zwierzyna nie jest w związku z jakąś bandą. Można go w kilka godzin mieć już za kratą, gdyż bandy same oddają go w ręce władzy. Gdyż bandyci nie znoszą konkurencji i każde „przedsięwzięcie” pojedyncze uważają za targnięcie się na ich monopol. To też sytuacja zmienia się zupełnie jeśli zbrodni dopuściła się zszesniona banda.

Wtedy robota policji jest trudna. My tu w Europie nie mamy wyobrażenia, jak trudno w takim razie wytropić zbrodniarza.

„Trusty bandyckie” są tak świetnie zorganizowane, że tylko z pomocą szpiegów i zdrajców może trafić na ślad złoczyńców.

Trudne to bardzo zadanie a stosowane metody nie zawsze prowadzą do celu. Sytuacja w Nowym Yorku i w Chicago byłaby prosto rozpaczliwa, gdyby dowódcy i większość członków bandy nie byli chytrymi, na daleką metę obliczającymi patronami—

Bandy te pracują wedle pewnego określonego ekonomicznego planu i rabują nie tylko dlatego, żeby się łupem wzbogacić. Wiedzą one że łuku nie można zbyt napinać, że muszą być ostrożne. Bo w razie przekroczenia granicy następuje krach w „przedsiębiorstwie”.

Kłęką niejednej bandy był niepocho- mowany rabunkowy instykt, kłótnia i otwarte walki... Wiele band w ten sposób skończyło na elektrycznym krześle.

W Europie przypisuje się zbyt wielkie znaczenie szmuglowaniu alkoholu. Był to swego czasu bardzo wiele zysków rzucający

przemysł, teraz schodzi wszakże już na psy. Gdyż lokale, w których można dostać dowolnej ilości trunków, odwiedzane przez różne warstwy w Ameryce—na długie lata zaopatrzone są w alkohol. Policja nie mogłaby na- dążyć w konfiskacie. Bo przezorni właściciele barów i klubów urządzali w wielu punktach miasta składnice tak, że jeśli policja skonfiskowała jakiś zapas to zawsze jeszcze jest to drobna część całego „zaopatrzenia”.

W ostatnich czasach wzmożła się gwałtownie liczba kobiecych zbrodniarek. Zwłaszcza w przedsiębiorstwach, które były przed- tem wyłącznym monopolem mężczyzn. Jest to fakt wysoce znamienny, wymagający nowych studjów ze strony policji i szukania nowych

metod i środków by chronić społeczeństwo.

Rzuca to również nowe światło na mo- ralność Ameryki. Nowa fala zbrodni którą odczuwa się dotkliwie we wszystkich więk- szych miastach Ameryki,—to bezczelne na- pady i mordy popełnione przez kobiety. Smu- tny to fakt, że amerykańska moralność stoi na bardzo niskim stopniu... Moralność wiel- kich miast.

Policja amerykańska wyszkolona, silnie skonsolidowana nie szczędzi jednak wysiłków aby tępić zło. Szef zaś nowojorskiej policji to człowiek o żelaznej woli, który nie zna kompromisów z któremiś bandami i tępi sku- tecznie lby tej hydry.

Bajki na dnie nowego życia

Czerysta wykwintnych lady, nadających ton najwyższemu londyńskiemu towarzystwu, zajaśniało przepychem klejnotów i sukni, uszytych według najnowszej, jesiennej mo- dy.

W wielkiej sali Grosvenor House odbył się przegląd sukni, płaszczy, bielizny, wspa- niałych sztuk luksusowych, z których wiele tego samego dnia sprowadzono samolotem z Paryża. Wartość klejnotów szła w miliony. Jeden z manekinów nosił sznur pereł, sięga- jący do talji, sam łańcuch wart był chyba z siedm miljonów szylingów. Razem suknie, futra i klejnoty szacowano na około 34 mil- jonów szylingów.

Na wspomniany przegląd mieli oczywiście wstęp tylko zaproszeni goście; a mimo to kilkadziesiąt urzędników tajnej policji baczy- ło pilnie, by przypadkiem coś nie zaginęło...

Szczególną opieką otaczali oni klejnoty kapitana Williama Ogdena, który zamieszkuje wspaniały pałac z 18 stulecia na King Street i jest właścicielem jednej z najpiękniejszych kolekcji klejnotów w Europie.

Przeгляд mód był rodzajem pantominy inscenizowanej pod tytułem „Jesienny sen szczęśliwej narzeczonej”. Po podniesieniu kurtyny ujrzano dziewczynę, leżącą w łóżu pod baldachinem. Dziewczyna zbudziła się; obok niej stała wróżka, która zawiadomiła

ją, iż niebawem ujrzy stroje i klejnoty, które kupić może u sióstr Calot i u kapitana Og- dena. Dziewczyna nie wahała się ni chwili; wnet wybrała wyprawę, przekraczając w ce- nie 25 milionów szylingów. Rolę narzeczonej grała angielska modelka Marcia. W gronie jej przyjaciółek występowały dwie modelki paryskie o światowej sławie, Nicole i Gilber- te, które prócz Marcji nosiły najdroższe to- alety. Narzeczoną był jeden ze znakomit- szych aktorów rewjowych.

Trudno opisać, co pokazano widzom podczas uroczystości weselnej. Była to sym- fonia barw dyskretnych, oszałamiający zbiór cudownych futer i tjułów. Damy nie mogły ochłonąć z zachwytu. Co chwilę przed oczy- ma widzów przesunął się inny obrazek, któ- remu nie mogli się napatrzeć do syta. Goście tak byli oszołomieni tem, co ujrzeli, że nie spostrzegli małych podarunków, która każdy z nich trzymał w ręce. W czasie rewji mód napoje chłodzące — sorbety roznosili paziow- wie, ubrani w barwne stroje.

Oto drobny obrazek z życia finansowej arystokracji angielskiej. Słucha się o tych rzeczach z pewnem niedowierzaniem, a prze- cież to nie sen, to nie bajka z tysiąca i jed- nej nocy.

„... szara rzeczywistość”...

Na drodze odkrycia „eliksiru życia”

Dwaj słynni lekarze kanadyjscy, wynal- zcy insuliny, środka leczniczego przeciw cukrzycy, profesorowie uniwersytetu w Toran- do doktorzy Beutin i Jackson zwrócili uwa-

gę na t. zw. „ambrozię” t.j. pewną tajemni- cą dotychczas w swym składzie odżywkę, którą pszczoły karmią przyszłą królową no- wego roju.

Wiadomem jest, że gdy pszczoły docho- dzą do przekonania, że królowa ich starzeje się że jest chora, lub, że zbyt liczny rój na- leży rozdzielić, przystępują wtedy do wyho- dowania z pierwszego lepszego jaja nowej władczyni i osiagają to drogą karmienia wy- klótego z jajka czerwia ową właśnie ambrozią.

Pożywka ta niewątpliwie zawierać w sobie musi jakieś niezwykle składniki i po- tężne siły życiodajne, które zwykłą poczwar- kę zamieniają w królową owad jedynie z ca- łego roju zdolny do macierzyństwa i żyjący nieraz do lat ośmiu, podczas gdy zwykłe pszczoły—robotnice żyją zaledwie kilka mie- sięcy.

Na ciekawy ten fakt zwrócili uwagę dwaj kanadyjscy uczeni i zajmują się obec- nie badaniami i eksperymentami nad tym cudownym odżywczym środkiem. Kto wie czy nie w owej właśnie „ambrozji” ukryta jest tajemnica od tak dawna poszukiwanego przez człowieka eliksiru życia, tajemnica, którą natura powierzyła jedynie mądrym i pracowitym pszczołom?

Nowy Jork jest bezbronny

Nowy Jork śledził ostatnio z niezwykłym zainteresowaniem przebieg batalji, toczącej się u jego bram.

Dzienniki zamieszczały codziennie komu- nikaty „z frontu”.

Bulwarami maszerowały przy dźwiękach trąb bataljony żołnierzy w pełnym uzbrojeniu. Słowem atmosfera przypominała zupełnie woj- ne—brakło w niej jedynie zdenerwowania i trwogi.

Bo wojna była naturalnie tylko fikcyjna. Tworzyły ją manewry, które miały zobrazo- wać najazd olbrzymiej armji nieprzyjacielskiej na Nowy Jork.

Od strony wybrzeży morskich nadcią- gnęły potężne szeregi półmilionowej armji i rozpoczęły regularną walkę o zdobycie portu oraz całego Nowego Jorku.

Oczywiście na ratunek zagrożonej sto- licy ruszyły w tej chwili oddziały obronne.

Niestety jednak mimo rozpaczliwych wy- siłków armji obronnej — napastnicy zdołali

po kilku dniach opanować najzupełniej całe wybrzeże — a wraz z niemi i Nowy Jork.

Kłęska armji, broniącej Nowego Jorku wywołała wśród mieszkańców śledzących z pilną uwagą przebieg manewrów, żywe poru- szenie.

Dzienniki które przez cały czas podawa- ły szczegółowe meldunki z „placu boju”, przyniosły wiadomość o klęsce z dość wra- zem ubolewaniem.

Posypały się głośne zarzuty stwierdzające, iż wybrzeże nowojorskie jest niedostatecznie obwarowane i nieprzygotowane do należytego odparcia niespodziewanych ataków.

Na szczęście jednak nie grozi narazie N. Jorkowi żadne realne niebezpieczeństwo, znikąd narazie nie jest spodziewany najazd „nieprzyjacielskiej floty” — to też Nowojor- czycy zadowolili się oświadczeniem iż władze wojskowe będą musiały pomyśleć o poważ- niejszem przegrupowaniu i umocnieniu sił obronnych na wybrzeżu nowojorskiem.

Płeć piękna i Mały Kapral

W jednym z czasopism paryskich znajdujemy ciekawy artykuł p. t. „Jak płacił Napoleon swoim metresom?” Podajemy go poniżej w skróceniu.

„Nie zniósę na moim dworze panowania kobiet — powiedział pewnego razu Napoleon — zaszkodziły one Henrykowi IV i Ludwikowi XIV. Ja patrzę na te sprawy znacznie poważniej.

Właściwą kochanką Napoleona była Francja. Mimo to miał on kilka miłostek, a wcale nie okazywał się skąpym wobec tych którym okazywał swoje względy.

Podczas pierwszej kampanii włoskiej nie myślał Napoleon zupełnie o kobietach. Lecz w Egipcie, gdy ponadto otrzymał wystarczające dowody niewierności swej żony, szukał rozrywki gdzieindziej.

Młoda żona porucznika Fouresa była wybraną jego serca. Zасыpywał ją podarkami, chciał się nawet z nią ożenić, a jeszcze

w r. 1811 dał jej 60 tysięcy franków i wille w pobliżu Paryża.

Napróżno usiłowała zdobyć jego serce sławna śpiewaczka włoska Grassinij gdy Napoleon zadziwił świat swymi zwycięstwami we Włoszech. Dopiero po Marengo (1800) wysłuchał śpiewaczki i kazał przybyć jej do Paryża wraz innymi śpiewakami i śpiewaczkami otrzymała ona tutaj olbrzymią gażę, oraz szereg osobnych grafikacyj z prywatnej szkatuły Napoleona. Także sławna młoda George, aktorka równie piękna jak utalentowana mimo swej młodości tylko na krótko potrafiła Napoleona zatrzymać przy sobie. Sama twierdzi w swych pamiętnikach, że tylko czterokrotnie złożył jej wizytę cesarz. Podczas jednej z tych wizyt ofiarował Korsykanin paczkę banknotów, wynoszących razem 40 tys. franków. Później dostała raz 100 tys. fr., a wreszcie wielokrotnie ofiarowywał jej cesarz po 10 lub po 20 tys. fr.

Napoleon umiał obdarowywać także kobiety które nie były jego kochankami. Podczas pobytu w Wiedniu w r. 1809 uwagę jego

zwróciła młoda dziewczyna. Cesarz kazał zaprosić do siebie. Gdy się zjawiła, stwierdził cesarz, że jest to dziecko naiwne jeszcze i pochodzące z solidnej rodziny mieszczańskiej. Odesłał ją tedy do domu kazał jej wypłacić posag w wysokości 10 tys. guldenów.

Wiele pieniędzy kosztowała Napoleona lektorka o dzwicznym nazwisku, Eleonora Denuelle de Piaigny, która zajęta była u jego siostry, Karoliny Murat. W kilka dni po Waterloo ofiarował jej akcje, przedstawiające wartość 100 tys. fr., a dał ponadto 320 tys. fran. na zakupienie sobie majątku ziemskiego. Tak trwonil, oszczędny poza tem cesarz pieniądze państwowe.

Wszystkie te kobiety nie odgrywały najmniejszej roli na dworze. Napoleon wolał im zapłacić, niż przyznawać im wplywy mogące okazać się szkodliwymi dla państwa i jego osoby.

My łodzianie, jeszcze radykalniej traktujemy kobiety — nie tylko staramy się unieszkodliwić ich wpływy — ale nie płacimy chyba te nas zmuszą sądownie...

Niesamowity amor

Berlin przeżywa obecnie nową, niezwykłą sensację, spowodowaną szczególniejszymi praktykami nienormalnego osobnika.

Już od dłuższego czasu wpływały do policji berlińskiej doniesienia, że jakiś młody chłopak napada wieczorami samotnie idące kobiety, a obezwładniony je, dopuszcza się na nich niemoralnych aktów, które jednak ograniczają się do lubieżnych dotykań i pieszczot. Zdarzało się nawet kilkakrotnie, że osobnik ten zdołał się dostać do przytułków nocnych i tam darzył niepożądane pieszczotami śpiące kobiety.

Nigdy jednak nie zdołano schwycić lubieżnika, który zawsze zniknął jak cień, tak, że zaczęły po mieście krążyć wieści o jakiejś nadprzyrodzonej proveniencji tych zjawisk.

Nawiedzony przez tajemniczego amanta kobiety utrzymywały, że jest to niesamowity wampir, który rozwiewa się w nicosć w chwili gdy zawołają o pomoc lub chcą go zatrzy-

mać.

Dopiero w ostatnich dniach, w sposób niezwykły, została rozwiązana ta legenda. Na niezabudowany plac na peryferjach miasta zjechała banda cyganów i rozlokowała się tam w kilku wozach mieszkalnych. W nocy jedna z kobiet obudziła się nagle pod dotknięciem jakiejś ręki i wszczęła alarm.

Na ten krzyk porwali się momentalnie cyganie z wozów i puścili się w pogoń za umykającym cieniem. Po dłuższym pścigu udało im się schwycić nienależącego do bandy chłopaka, mogącego liczyć około lat 20-tu.

Schwytanego odstawiono na policję, gdzie się okazało, że jest to młody robotnik znany w swym otoczeniu ze swoich nienormalnych skłonności. Po przesłuchaniu policyjnym udało się wydobyć z chłopca zeznanie, że on to był owym niesamowitym widmem, grasującym po ulicach i przytułkach nocnych Berlina.



OSTRZEŻENIE Chcąc nabyć proszek naszego wyrobu, należy przy kupnie akcentować wyraźnie żądać oryginalnych proszków z „KOGUTKIEM” Gąseckiego znanych od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i odrzucajcie uporczywie polecane naśladownictwa w podobnym do naszego opakowaniu —

7)

(Wyciąć i zachować).

PONURY DOM

ROZDZIAŁ II.

George Ravini nie był człowiekiem o specjalnie odstręcającym wyglądzie. Według jego własnego mniemania, z którym naturalnie liczyć się nie należy, powierzchowność jego była wyjątkowo pociągająca — te kędzierzawe ciemnoblonde włosy, te piękne rysy Neapolitańczyka, ta zwiezłość, ta lekkość! A jeśli do jego naturalnych przymiotów dodać najlepsze ubranie, na jakie mógł się zdobyć Saville Row, najbardziej nieskazitelny ze wszystkich szarych kapeluszy pod słońcem, oraz laseczkę z malakki, na której arystokratyczna dłoń w gemzowych rękawiczkach spoczywała jak na rękojeści rapieru, prócz tego najnieprawdopodobniej lśniące lakierowane buciki i najpiękniejsze w świecie szare jedwabne skarpetki — wszystko to razem składa się na prawdziwie imponujący obraz. Ale największą chlubę i ozdobę Georg'a Ravini'ego stanowiły jego magiczne pierścienie. Był bowiem człowiekiem zabobonnym i wierzył w czary. Na małym palcu prawej ręki nosił trzy złote obrączki, a w każdej obrączka wprawione były trzy wielkie diamenty. Magiczne kamienie Ravini'ego przeszły nawet do legend Saffron Hill'u.

Zazwyczaj na twarzy jego gościł półwesoły napół znudzony uśmiech człowieka, dla którego życie nie kryje już żadnych tajem-

nic, któremu doświadczenie nic nowego przynieść nie może w darze. Uśmiech ten był najzupełniej usprawiedliwiony, bo istotnie, cokolwiek wydarzyło się lub miało się wydarzyć w Londynie, o wszystkim wiedział George, wszystko umiał przepowiedzieć. Bywał ten człowiek w swoim życiu pod wozem, bywał i na wozie. Zaczęło się od nędznego poddasza na Saffron Hill'u, gdzie po raz pierwszy ujrzał światło dzienne. Z biegiem czasu tak rozszerzył horyzonty, które ograniczały jego dzieciństwo, że zamiast, jak dawniej, dzielić wspólne łóżko z tresowaną małpęczką swego ojca, był teraz nietylko lokatorem wspaniałego apartamentu na Halfmoon-street, ale właścicielem całego bloku.

Miał ogromnie zyskowną pozycję w Banku „Continental”, pobierał pensję, których wysokość przechodziła wielokrotnie jego potrzeby; utrzymywał dwa nocne kluby i kilka domów gry, przynoszących sumki także nie do pogardzenia; że pominiemy milczeniem zyski, jakie ciągnął z kilkudziesięciu innych źródeł. Słowo Ravini'ego było prawem na przestrzeni od Leyton do Clerkenwell, przed jego pańską samowolą korzyły się głowy w promieniu milowym od Fitzroy Square. To też nie było w Londynie herszta bandy, któryby śmiało zadzierał nosa bez pozwolenia George'a, jeśli nie chciał się znaleźć w ambulatorjum pogotowia przy szpitalu Mindlessex, z głową okręconą bandażami.

A więc wyżej wspomniany George Ravini czekał cierpliwie na peronie stacji Waterloo, spoglądając od czasu do czasu na zegarek

(który był ze złota) i ogarniając spojrzeniem poblazliwym i protekcyjnym rwący potok życia, który wypływał z poza bariery.

Zegar kolejowy wydzwonił kwadrans po szóstej. Ravini spojrzął na swój zegarek, a po tem zwrócił łaskawe oko na tłum, wylewający się z platformy Nr. 7. Po chwili spostrzegł tę na którą czekał; poprawił krawat, nasunął kapelusz głębiej na czoło i leniwym krokiem wyszedł na jej spotkanie.

Małgorzata Belman nazbyt była pogrążona we własnych myślach, aby pamiętać o łagodnym i poważnym młodzieńcu, który tyle kroć już usiłował nawiązać z nią znajomość powtarzając stary kawał — udając że już ją zna. Istotnie, tak była oszołomiona wizytą w hotelu Larmes, że w zupełności zapomniała o istnieniu naszego donżuana i nie przypuszczała, aby też mógł oczekiwać ją na dworcu.

George Ravini stanął, czatując na jej na dejscie i uśmiechając się z uznaniem. Lubił dziewczyny smukłe, o włosach tego właśnie koloru; dziewczyny, które ubierają się niezbyt efektownie, noszą ładne pończochy i małe proste kapelusze. Obnażył dławę; magiczne kamienie błysnęły w słońcu.

— Och! — krzyknęła Małgorzata, zatrzymując się nagle.

— Dobry wieczór, panno Belman, rzekł George, szczerząc swe olśniewająco białe zęby. — Co za dziwny zbieg okoliczności pozwala mi panią spotkać!

Nie oglądając się, ruszyła naprzód, ale on szedł wciąż przy niej.

(D. c. a.)

Zwycięstwo starości

Wszyscy ludzie, których dziś spotykamy, w istocie swej młodzi. Jeśli trafi się nawet jakiś „antyk” to jest to szczątek z ubiegłych czasów. Rzadko jednak zdarza się taki okaz i należały go chronić jako rarytas... My zaś inni, od dziesięciu do osiemdziesięciu lat. Jesteśmy młodzi. Lata wiek zostały zniesione to terminy wykreślone z nowoczesnego słownika.

Za lat mego dzieciństwa byli jeszcze starzy ludzie. Staruszkowie o siwych brodach z długimi fajkami, ponuremi zapatrywaniami a przede wszystkim pełni pogardy dla zielonej młodzieży, t.z. żółtodziubów.

Gęsta broda — i surowa powaga były ideałem dwudziestolatków. Młodzieńcy wstydzili się swej młodości jakgdyby była słabością, kalectwem. Zaledwo człowiek doszedł do pełni lat już demonstrował swoje ciężkie doświadczenia życiowe i rozmawiał o wielu sprawach z rożgoryczeniem człowieka, który już dawno wyzbył się wszystkich niemądrych iluzji. Ten światopogląd wyrażał się nazewnictwem w utrzymaniu przyzwyczajeni czy, posiadaniem własnej szklanki na piwo lub krzesła w restauracji.

Obejrzyjmy wszakże dziś naszych pięćdziesięcioletnich.

To „chorągiewki” w porównaniu z dawnym trzydziestoletnim. Twarz ich świeża, gładka jak plecy dziecka prowadzi ją z pełnym humorem „na spacer”, flirtują podkochują się na wszystkie strony, jeżdżą na wszystkich wózkach na ziemi, latają w powietrzu. — Chcesz pochlebić mężczyźnie, to nazwij go „paniczem” i porównaj go z jego wnukiem. To ośmiędziesiąt nie jest dziełem Woronowa, lecz sprawą życiowego poglądu.

Ludzie są młodzi, bo zapomnieli postarzyć się. Jeszcze nie zorientowaliśmy się, jak nazwać wiek dwudziesty wiekiem auta? Czy wiekiem radja? Czy też aeroplanu?

Sądzę, że należy go nazwać wiekiem młodych. Gdyż powszechne odmłodzenie jest największą przemianą, którą należy stwierdzić jeśli porównamy obecny okres z ubiegłym wiekiem. Ludzie o ile nie mówią o polityce nie piszą wstępnych artykułów do gazet o wiele weselsi, swobodniejsi niż dawniej. Zda mi się także, że są i zdrowsi. Czasem trafi się, że taki sześćdziesięcioletni „młodzieniec” umrze.. Wtenczas dziwimy się i kiwamy głowami „ależ to mu się zmarło młodo”. Niema już weteranów życia, niema w zapasach z życiem osiwiłych mężczyzn.

Nie znajdzie niemal szanownych starców. Są natomiast pełni szacunku „chłopaczki”, którzy jeszcze w siedemdziesiątej piątej życia „wiosence” skaczą przez barjery, jeżdżą na nartach i łyżwach. Ci „młodzieńcy” różnią się od tych, którzy są nimi dopiero krótki czas, przede wszystkim tem, że młodzieńczość swoją demonstruje skromniej.

Człowiek przyzwyczajają się ostatecznie do swej wieczystej młodości i nie „rzuca się nią w oczy”, nie „szturcuje”. Tylko ci, którzy z trudem i mozolem zaczęli być młodymi, zachowują się wyzywająco — jak „nuworisz”. Ale „utemperują się”, gdy dłuższy czas już będą młodzi.

Gdyby miała zrodzić się generacja, którejby za każdą cenę temu światu chciałyby dać nowe oblicze — to musiałaby to być generacja starych. Musieliby się zjawiać na planie dwudziesto lub trzydziestoletni starcy, o

długich brodach, miarowym chodzie i „osiadłych” przyzwyczajeniach. Musieliby z pełną nagany pogardą traktować dzisiejszych „przyprószonych” siwizną „młodzieńców” i bagatelizować ich jako niedoświadczoną, lekko-myślną bandę. Musieliby rozprawiać o swoich cierpieniach i ciężkich doświadczeniach życia.

Narazie wszakże zupełnie nie „kroi się” nato, żeby świat miał ochotę zestarzenia się. To złe przyzwyczajenie przeżyło się na całej linii.

Sztuczne serce

Holenderskiemu uczonemu dr. Van der Pol udało się niezwykła konstrukcja elektryczna maszyna, mechanizm, pracujący jak żywe, bijące serce. Najnowocześniejsze zdobycze elektrotechniki zostały użyte w tem „sztuczne sercu”, upiornie płonące światło nadaje temu tworowi coś czarodziejskiego. Lecz właściwie cudo tego „sztucznego serca nie polega na jego konstrukcji, lecz w tem, że zdumiewająco naśladuje żywe serce. Oczywiście sztuczne serce wygląda zupełnie inaczej, niż serce z ciała i krwi, ale tak samo jako żywe serce dostarcza ono „elektrokardjogram”.

Co to jest elektrokardjogram?

Podobnie, jak przy każdej pracy muskułów powstają podczas bicia serca elektryczne prądy, które przy pomocy odpowiedniego aparatu możemy w formie krzywej o licznych zygach utrwalić na papierze. Taka krzywa, którą graficznie podaje nam prądy elektryczne i ich odchylenia — nazywa się „elektrokardjogramem”.

Przy pomocy elektrokardjogramu nauka lekarska odczytuje z każdego zygaku na linii krzywej bezpośrednio choroby serca.

Kto umie odcyfrować ten cudowny szyfr tętniącego serca, umie rozpoznać z linii krzywej „elektrokardjogramu” jak działają poszczególne części serca lepiej i dokładniej, niż przez wypukiwanie czy też wysłuchiwanie bicia serca.

Otóż sztuczne serce dr. Van der Pole jeśli doń się przystawia aparat rejestrujący, daje dokładnie taką samą krzywą linię jak żywe, tętniące serce. Prawdziwy elektrokardjogram. — Ba co więcej wystarczy zmienić cośkolwiek w konstrukcji tego sztucznego serca — a natychmiast na papierze utrwalą się „choroba”.

Powiedzą ludzie: ten mały cudowny aparat, który umie odtwarzać szyfr zdrowego i chorego serca, jest może technicznym arcydziełem — ale pozatem jest to chyba zabawka, taka sama, jak miniaturowy pociąg na wystawie sklepowej, który przecież także „je dzie”.

Zapewne! Sztuczne serce nie zostało wcale po to skonstruowane, by zastąpić u człowieka miejsce serca, nie ma być naprawdą protezą serca — a jednak mimo to nie jest bezużyteczną zabawką.

Cel ma ono inny. Nie ma być „ersatzem” serca, a jego modelem. Studium na model ma wyjaśniać to, co się dzieje w żywym pierwotworze, ma uświadamiać, jak funkcje życiowe fizycznie i chemicznie się odbywają.

Jak bardzo zrozumienie zagadkowych funkcji życiowych ułatwione jest przez modele — dowodzą doświadczenia eksperymentalnego przyrodznawstwa, dokonane na kryształach. Niższe żyjątka mają tę osobliwą właściwość, że jeśli się odcina część ich ciała, wówczas ona odrasta. I to nawet wtedy, kiedy się im nie daje pokarmu. Całe ciało staje się mniejsze, każdy organ poświęca kilka komórek, aby w interesie całości brakująca cząstka została odtworzona.

I oto przy pomocy modeli przekonano

się, że tę samą właściwość co pewne żyjątka mają również i kryształy. Jeśli się z kryształu odetnie cząstkę, a cały kryształ umieści w na syconym roztworze, wówczas odcięta część z powrotem odrasta. A nawet wtedy, gdy się ten kryształ umieści w czystej wodzie, a więc pozbawi karmu z zewnątrz — następuje również to narastanie i to z wewnątrz, przez przegrupowanie komórek. Kryształ staje się mniejszy, ale brakująca cząstka staje się uzupełniona.

I ten kryształ jako model rzuca nowe światło na zagadkowe dotychczas zjawiska życiowe w świecie organicznym.

Podobne modele mogą być skonstruowane dla wielu funkcji życiowych, by wyjaśnić nam skomplikowane objawy mechanizmu życia.

Takim właśnie modelem akcji serca, doprowadzonym do takiej doskonałości, iż powstają nawet „elektrokardjogramy” — jest „sztuczne serce” dr. Van der Pole.

Obecnie pracuje holenderski badacz nad konstrukcją modelu, któryby również odtwarzał działanie innych muskułów, a nie tylko serca.

Odkrycie rzymskiej łaźni w Chorwacji.

Robotnicy, zajęci przy kopaniu fundamentów w mieście Sisku w Chorwacji, natrafili na resztki starej rzymskiej łaźni. Ruiny łaźni są dobrze zachowane.

Oprócz murów, odkopano również stare rzymskie urządzenia techniczno-kapielowe, jak to rury ołowiane i gliniane, stary kocioł, w którym znaleziono nawet resztki węgla, popiół itd.

W najbliższych dniach przyjadą do Sisku z Białogrodu i Zagrzebia uczeni fachowcy, aby poddać odkryte ruiny dokładniejszym badaniom.

Miejski Kineatograf Oświatowy
Od 8-X do 14-X 1929 r. 5923

Dla dorosłych

Dla młodzieży:

**BURZA
NAD AZJĄ**
(Potomek Czingis-Chana)

SZKOŁA TANCA

St Zaborowskiego

rozpoczyna kurs od 22 (wtorek)

Zapisy codziennie od 3—5 i 7—9 w.

— OSTATNIE NOWOSCI —

Narutowicza 31 I p. front

POPIERANIE L. O. P. P.

KRONIKA

KALENDARZYK

Niedziela 20 października — Jana z Kant.

TEATRY

Teatr Miejski: — Rywale.
Teatr Popularny: — Balladyna.
Teatr Kameralny: — Karol i Anna.

WIDOWISKA

Bajka: — Całuje twoją dłoń Madame.
Capitol: — Grobowiec miłości.
Casino: — Mocny człowiek.
Czary: — Dalsze dzieje Tarzana.
Corso: — Lotnik w płomieniach.
Era: — Awantura arabska.
Grand — Kino: — Białe róże.
Luna: — Ofiarna noc.
Mimoza: — Zar miłości.
Odeon: — Tempol Tempol.
Resursa: — Sodoma i Gomora.
Słońce: — Tułaczka księżnej Trubeckiej.
Venus: — Sokół prerji.
Wodewil: — Tempol Tempol.
Zachęta: — Zwywy trup.

—oOo—

Właściwości bieżące.

NOCNE DYŻURY APTER

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193), E. Millera (Piotrkowska 46), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15), A. Perelmana (Cegielniana 64), H. Niewiarowskiego (Aleksandrowska 57), S. Jankielewicz (St. Rynek 9). (p)

Odczyty

Dnia 27-go października r. b. o godz. 5 i pół pp. w sali Robotników Chrześcijańskich, ul. Przejazd 34 p. W. Ładzina wygłosi odczyt p. t. „św. Franciszek z Asyżu”, urozmaicony przezroczami.

Wejście 30 groszy.—Dochód przeznaczony jest na przedszkole parafji św. Krzyża oraz na Żłobek dzienny dla niemowląt mieszkających przy ul. Moniuszki Nr. 11.

Staraniem Czerwonego Krzyża w dniu dzisiejszym o godz. 12 min. 30 w połud. w sali Polskiej Y.M.C.A. przy ul. Piotrkowskiej 89 pan dr. Henryk Kryszek wygłosi odczyt p. t. „Choroby serca a higiena życia”

Oraz w Aleksandrowie o godz. 4-ej pp. w sali Magistrackiej wygłosi odczyt pan dr. Łwaszkiewicz n. t. „Tyfus Brzuszny”

Wejście na oba odczyty bezpłatne.

Spis poborowych rocznika 1909

W dniu jutrzejszym w godzinach od 8.15 rano do 3 pp. obowiązani są do osobistego zgłoszenia się do spisu w lokalu biura wojewódzkiego przy ul. Piotrkowskiej 212, mężczyźni urodzeni w roku 1909 zamieszkali w obrębie 4 kom. pol. o nazwiskach na litery: Sz, T, U, W, Z, Ż.

Każdy zgłaszający się do spisów winien być zameldowany w Łodzi i posiadać: 1) Dowód osobisty, a w braku dowodu osobistego metrykę urodzenia wraz z innym dokumentem stwierdzającym tożsamość osoby, 2) zaświadczenie o rejestracji, 3) świadectwa szkolne.

Rzemieślnicy prócz wyżej wymienionych dokumentów winni przedstawić świadectwa cechowe.

Osoby uchylające się od obowiązku zgłoszenia się do spisu oraz osoby, zgłaszające się z przyczyn nieusprawiedliwionych po terminie ulegną karze grzywny do 500 zł. lub aresztu do 6 tygodni, albo obu tym karom łącznie. (w)

Przyjazd ministra Prystora

Powodem przyjazdu p. min. Prystora była inspekcja terenu woj. łódzkiego, połączona z lustracją Kas Chorych.

Bezpośrednio po przyjeździe do Łodzi, Pan Minister przybył do urzędu wojewódzkiego gdzie odbył dłuższą konferencję z p. woj. Jaszczółtem.

Tematem tej konferencji, była sprawa zatrudnienia bezrobotnych w przemyśle łódzkim, jak również horoskopy na zimę. Tą sprawą najwięcej się interesował. Panu Ministrowi obszernych wyjaśnień udzielał p. wojewoda i naczelnik wydz. op. sp. przy województwie inż. Woyciechowski. Następnie p. minister omówił obszernie z p. wojewodą sytuację w przemyśle łódzkim, interesując się bardzo aktualnymi sprawami. P. wojewoda wskazał podczas rozmowy, na olbrzymią ilość upadłości i nadzorów zaznaczając, że sytuacja pogarsza się z dnia na dzień, ponieważ liczba

upadłości wzrasta w zastraszający sposób, a co za tem idzie zmniejsza się w stosunku stan zatrudnienia.

Po wysłuchaniu raportu o sytuacji w Łodzi, p. Minister udał się w towarzystwie p. wojewody i nacz. urzędu wojew. p. Woyciechowskiego do centrali Kasy Chorych gdzie odbył dłuższą konferencję z komisarzem p. Łopuszańskim.

Konferencja ta dotyczy w pierwszym rzędzie sprawę wypłaty zapomóg bezrobotnym, następnie p. Minister zwiedził otworzony przed niedawnym czasem zakład terapii fizykalnej na Al. Kościuszki gdzie interesował się najnowocześniejszymi urządzeniami w tej dziedzinie.

O godz. 6-tej po poł. p. Minister opuścił Łódź udając się do Tomaszowa Maz. na dalszą inspekcję, która obejmie całe województwo łódzkie.

W Łodzi coraz lepiej

Straciło zajęcie 1214 bezrobotnych otrzymało pracę 54

Na terenie Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy (w miasto Łódź i powiaty) łódzki, łaski, sieradzki, łęczycki i brzeziński w dniu 19 października 1929 r. było w ewidencji zarejestrowanych bezrobotnych 18605 w tem w samej Łodzi 13097, w Pabjanicach 1322, w Zgierzu 1765, w Zduńskiej Woli 539, w Tomaszowie Mazowieckim 1465, w Konstantynowie 68, w Aleksandrowie 16, w Rudzie Pabjanickiej 233.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym ty-

godniu 11660 bezrobotnych — zapomogi ze Skarbu Państwa pobierało — bezrobotnych.

W samej Łodzi z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 9541 bezrobotnych. Zapomogi ze Skarbu Państwa pobierało — bezrobotnych. Pracowników umysłowych brało zasiłki doraźnie 43.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie Łodzi 1214 bezrobotnych otrzymało pracę 56 wyszło do pracy 75, zdjęto z ewidencji z innych przyczyn 1004.

Jubileusz żarówki

W tych dniach wszystkie narody kulturalne obchodzą jubileusz 50-cio lecia praktycznego zastosowania żarówki elektrycznej.

Wynalezienie żarówki wprowadziło sprawę oświetlenia na nowe tory.

Nowoczesne, ulepszone lampy elektryczne pozwalają na zastosowanie ich we wszystkich dziedzinach codziennego życia.

W celu uczczenia powyższego jubileuszy zawiązał się w Łodzi Komitet Organizacyjny, złożony z przedstawicieli Stowarzyszenia Techników w Łodzi, Łódzkiego Towarzystwa Elektrycznego, Związku Przedsiębiorstw Elektrycznych, Polskiej Żarówki „Osram” i Łódzkiego Oddziału Stowarzyszenia Elektryków Polskich.

Właściwy dzień jubileuszu wypada w poniedziałek dnia 21 października r. b.

W dniu tym odbędzie się uroczyste posiedzenie z odczytami w lokalu Stowarzyszenia Techników Piotrkowska 102, dla członków i zaproszonych gości, Drugi wieczór odczytowy, poświęcony żarówce, a dostępny dla wszystkich odbędzie się w niedzielę, dn. 27 października r. b. o g. 6-ej wiecz. w loka-

lu Związku Przedsiębiorstw Elektrycznych, Al. Kościuszki 17.

W związku z odczytami odbędzie się w środę dnia 23-go października r. b. wycieczka techników do fabryki żarówki „Osram” w Pabjanicach.

Dla pokazania nowoczesnych sposobów oświetlenia iluminowane będą: Kościół św. Krzyża, gmach Siemens, lokal Stowarzyszenia Techników, oraz gmach Elektrowni od ul. Przejazd. Prócz tego na 3 wystawach sklepów Domu Konfekcyjnego J. Rozner, Piotrkowska 98, pokazany będzie historyczny rozwój oświetlenia elektrycznego w ciągu ostatniego 50-lecia.

W związku z tym jubileuszem ourządza Elektrownia Łódzka konkurs z nagrodami na najlepsze oświetlenie wystaw i oświetlenie reklamowe.

Komitet zwraca się z apelem do p. p. nauczycieli fizyki we wszystkich szkołach aby w dniu 21 października r. b. poświęcili choć część swej lekcji jubileuszowi żarówki elektrycznej, której rozwój i zastosowanie szczególnie w ostatnich latach, daje tak wspaniałe rezultaty.

Niedyskretne zapytanie

Uporczywie obiegają Łódź pogłoski, jakoby obecny Naczelnik siódmego Urzędu Skarbowego p. Rastawicki, miał coś wspólnego z tym Rastawickim, który w czasie walk z Ukraińcami wykazywał wybitną rolę w znęcaniu się nad bezbronnymi Polakami.

Podobno p. Rastawickiem uczyniono nawet konkretne zarzuty — epilogiem czego miała być rozprawa w sądzie w dn. 3 b. m. za Nr. 18561-29 1929 roku.

Chociaż zarzuty skierowane przeciw p. R. przez urzędniczkę jemu podwładną p. Moricową zostały rzekomo w ostatniej chwili cofnięte(?)nie mniej jednak, polska opinja publiczna musi wiedzieć, co łączyło — lub łą-

czy obecnie p. Rastawickiego z Ukraińcami, dlaczego p. R. nie został przyjęty do Związku Urzędników Skarbowych, wreszcie, dlaczego p. Rastawicki nie wystąpił przeciw p. Moricowej z oskarżeniem o oszczerstwo.

Możemy zapewnić p. R. — że są wypadki kiedy zacząć mówić, niż czekać na to by zaczęli mówić inni... (W.D.)

Ze Stow. Sług. Katolickich

Dnia 20. X. 29 r. o godz. 6.30 po poł. Ks. Kanonik Kuczyński wygłosi pogadankę z przezroczami p. t. „RZYM” w Stowarzyszeniu Sług Katolickich, Piotrkowska 103. lewa oficyna I-sze piętro.

Zebrań kontrolne

Jutro o godz. 9 rano obowiązani są do posiedzenia na zebrania kontrolne do lokalu zgł. K. U. Łódź-miasto I przy ul. Nowo-Targowej 18, szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią i bez broni (kat. A. C. D., względnie A. C jeden C dwa) mężczyźni urodzeni w roku 1904 zamieszkali na terenie 2,3 5,8,9 kom. pol. o nazwiskach na litery: H, I, J.

Do lokalu P. K. U. Łódź-Miasto II przy ul. Nowo-Cegielnianej 51, szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią i bez broni urodzeni w roku 1889, zamieszkali na terenie 6 kom. pol. o nazwiskach na lit. od A do Z włącznie.

Pomnik ks. Skorupki

Przedwczoraj odbyło się posiedzenie komitetu budowy ks. Skorupki, na którym wybrano miejsce na pomnik przed katedrą św. Stanisława Kostki. Pomnik ozdobiony będzie płaskorzeźbami, jednego z więcej znanych rzeźbiarzy i otwarcie nastąpi w rocznicę bitwy radzywińskiej w roku 1930.

Przedszkole

Komitet nowopowstającego Przedszkola parafii św. Krzyża zawiadamia rodziców pragnących umieścić dzieci swe w przedszkolu, że zapisy przyjmowane są codziennie od g. 4 do 7 po południu w kancelarii przedszkola, w lokalu Narodowej Organizacji Kobiet, ul. Sienkiewicza Nr. 23.

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI.

Dziś, niedziela o godz. 4 po południu i jutro, poniedziałek, o godz. 7.30 wieczorem po cenach popularnych przedstawienie dla Żydów „Mira Efros”.

Teatr Kameralny.

Dziś niedziela o godz. 5 pp. i wieczorem oraz dni następujących do piątku włącznie silny emocjonujący dramat wojenny L. Franka „Karol i Anna”.

Teatr Popularny.

Dziś, niedziela dana będzie dwa razy doskonale wystawiona baśń dramatyczna Juliusza Słowackiego „Balladyna”.

Od poniedziałku frapujący melodramat w trzech aktach Arago i Vermona „Pamiętniki Szatana”.

Dziś niedziela o 12 w południe po raz ostatni „Zaklete Trzewiczki”.

Teatr Geyerowski.

Dziś, w niedzielę dwa razy „Pamiętniki Szatana”.

Odpowiedzi Redakcji

Panią M. Wiś. prosimy o nadsyłanie swoich spostrzeżeń gdyż są bardzo trafne.

U nerwowo chorych i cierpiących psychicznie łagodnie działająca naturalna woda gorzka **Fransiszka-Józefa** przyczynia się do dobrego trawienia, daje im spokojny, wolny od ciężkich myśli sen. Doświadczenia słynnych neurologów wykazały, że używanie wody **Franciszka-Józefa** jest nieodzownie wskazanym, nawet w najcięższych wypadkach cierpienia mózgowych i mleczka pacierzowego.

Wydobycie zwłok ofiar y katastrofy

Jak już donosiliśmy wczoraj, prace nad wydobywaniem zasypanego żywcem Andrzejaka Ignacego, cieśli zatrudnionego na odcinku robót kanalizacyjnych przy ul. Krzemienieckiej trwały całą noc.

Celem umożliwienia pracy w nocy nad wydobywaniem zwłok, urządzono specjalne oświetlenie kanału.

W dniu wczorajszym o godzinie 8.45 rano po całkowitem urzędzeniu nowego belkowania, zabezpieczającego brzożę wykopu, usunięto resztę ziemi i belek i wydobyto skostniałe już zwłoki nieszczęśliwego An-

drzejaka.

Wnioskując ze stanu zwłok, śmierć nastąpiła wskutek uduszenia, gdyż na ciele tragicznie zmarłego niema poważniejszych uszkodzeń.

Należy przypuszczać, że Andrzejak będąc przywalonym ziemią żył jeszcze dość długo, gdyż spadające belki oparły się o twarde brzożę wykopu i w ten sposób ochroniły Andrzejaka od natychmiastowego zmiżdżenia.

Zwłoki tragicznie zmarłego przewieziono do prosekcyjum przy ulicy Łąkowej, gdzie poddane zostaną oględzinom lekarskim. (w)

Tragiczny omen

Przez całą noc armia robotników gorączkowo pracowała na odkopaniu robotnika Andrzejaka, zasypanego przy katastrofie kolektora.

Do godziny 8-ej rano jednak nie zdołano natrafić na jego ciało.

Andrzejak był szczęśliwym mężem i ojcem dwojga dzieci 10-letniej Wandzi i 13-letniego Stasia.

Dzieci kochał ogromnie.

Zwykł był mawiać do żony:

— Gdy umrę, to włóżcie mi fotografie Stasia i Wandzi do trumny, bym się z nimi

nie rozstawał.

Wczoraj około godz. 1-ej popołudniu, gdy dzieci wróciły ze szkoły, Staś wziął skrzypki ojcowskie, by grać i ze zdziwieniem stwierdził, że wszystkie struny popękały.

Andrzejakową tknęło złe przecucie, jeszcze poprzedniego dnia wieczorem Andrzejak wygrywał na skrzypkach rzewne melodie.

W chwilę później do Andrzejakowej przyszła sąsiadka i oznajmiła jej biobowa wieść.

Zrozpaczona matka i dzieci, szlochając pobiegły na miejsce katastrofy,

Pan Bóg opiekuje się pijakami

Majster cechowy, p. Antoni Sochacki z ulicy Podskarbińskiej 86, jest potomkiem starego rodu szewskiego. Możemy śmiało dodać, że wstydu przodkom nie przynosi.

Wychowany w jędrnych tradycjach, nauczony czcić wszystko, co świadczy o tężyźnie rodowej, pan Antoni upija się każdej soboty, niedzielę spędza przy kieliszku, a w poniedziałek jeszcze sobie poprawia. Ludzie powiadają, że to „szewska trzydniówka”.

Wczoraj niestety panu Antoniemu zabrakło wódki. Z rozpaczczą weseł na dach swego 2-piętrowego domu, rozebrał komin na pojedyncze cegły i ułożył je w piramidkę na kłapie od strychu, przecinając komunikację ze światem.

Odpocząwszy, siadł na krawędzi dachu, zwiesił nogi nad podwórzem i jał bombardować przechodniów. Co wyjdzie jaki sąsiad, albo sąsiadka, majster cap za cegłę i jak nie szmyrgnie! Strach opanował lokatorów.

Zebrał się w bramie, radzą. Wybiegła pani majstrowa, rece załamuje i woła:

— Bój się Boga, Antek, a zlizze z dachu, I co ci też do głowy strzeliło?

— Odejdź, babo — odpowiada majster — ślubowałam mi posłuszeństwo, więc wont, pókim dobry!

Sprowadzono czeladnika, Bolka Kęsinowskiego, żeby pianaemu do rozumu przemówił, Ale nie pomogło.

— Cegłów starczy mi do wieczora — odrzekł pan Antoni — a jak chcą, żebym nie szmyrgał, to niech tu przysył butelkę luksusowej...

Radzą sąsiedzi, radzą. Powiadają, że niema innego wyjścia. Trzeba posłać po wódkę. A luksusowej niema w małych butelkach, tylko w litrówkach po siedem złotych. Złożyli się. Na osobę wypadło nie całe 50 groszy. Nawet pan posterunkowy, którego

wezwano, wziął udział w składce i radził majstra nie drażnić, bo może być nie-szczęście.

Przyniesiono butelkę, Bolek wlał na strych, puka.

— Nie, bracie ty mój — odpowiada pan Antoni — tu ci wejść nie dam. Przywiąż gratyfikację do linki, którą spuszczyć z dachu i nie martw się o resztę.

Tak się też stało. Majster wciągnął butelkę, uderzył o dłoń, przytknął do warg i długo, długo nie odejmował. A potem schylił głowę, przytulił się do belki i zasnął.

— Olaboga — lamentowała majstrowa — on spadnie, spadnie i kark sobie skręci!

— Czego tu stękać — zgromił ją posterunkowy — przynieście drabinę.

Podczas delikatnej operacji, nieprzytomny majster wyslizgnął się ręką zbawców i runął z wysokości pierwszego piętra. Lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenie pleców, zapewniwszy przytem, że do soboty się zgoi. W domu panuje spokój. Majster spi.

Książki Szkolne

— poleca —

Księgarnia
Łódzka

„Czytaj”

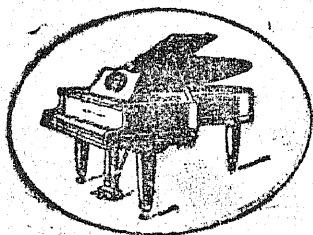
Łódź, Narutowicza (Dzielna) 2

REKLAMA TO POTĘGA

Już czas! ZAOPATRYĆ SIĘ W MUNDURKI SZKOLNE oraz SZYNELE

St. NOWAK, Łódź, Piotrkowska 162 — róg ul. GŁÓWNEJ

Na nadchodzący sezon szkolny polecam wielki wybór mundurków, szyneli, czapek oraz oznak palt i wszelkiej garderoby. Własny wyrób, Pierwszorządna robota. Ceny konkurencyjne.



FORTEPIANY, PIANINA FISHARMONJE

nabyć można dobrze, po cenach przystępnych
i na dogodnych warunkach, spłaty
W SKŁADZIE FORTEPIANÓW I PIANIN

KAROL KOISCHWITZ
Łódź, Piotrkowska 67

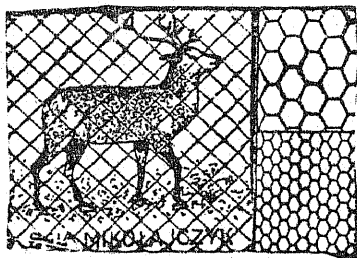
TEL. 54-78 i 24-72 m.

Reperacje, strojenie, transporty uskuteczniają się
SZYBKO i TANIO.

Wynajem instrumentów na koncerty i uroczystości.
KUPNO. ZAMIANA. WYDZIERŻAWIENIE.

Największy dom branży fortepianowej na miejscu.
— — — Obsługa szybka i solidna. — — —

Uprasza się o odwiedzanie składu bez zobowiązania



Druciane

**Parkany
Plecionk
Tkaniny**

Gaza miedz do filtrów
„Rabitz” do robót
betonowych

we wszystkich metalach
wyrabiają i polecają

B-ca

Mikołajczyk

ŁÓDŹ, Kilińskiego 167

Ceny przystępne.

BANK PRZEMYSŁOWCÓW ŁÓDZKICH

Spółdzielnia z ogr. odp.

Rok założenia 1881

Łwangelicka № 15

przyjmuje z oprocentowaniem

Wkłady oszczędnościowe w Złoty

z wymówieniem i na każde żądanie

Wkłady oszczędnościowe w Dolarach

innych walutach obcych, zwrotnie w Dolarach itp

ZALĄTAWA wszelkie operacje bankowe

BANK DEWIZOWY.

Wynajem kasetek stalowych (SAFES)

3,000,000 egz.

3,000,000 egz.

Te książki czytać będzie cała Polska

Otwieramy 7-my sezon wydawniczy

najpopularniejszego wydawnictwa książkowego

BIBLIOTEKA DOMU POLSKIEGO

którego dotychczasowy dorobek wydawniczy sięga imponującej cyfry trzech milionów egzemplarzy. Wśród autorów swoich Biblioteka Domu Polskiego notuje nazwiska: Bandrowski J., Barszczewski St., Cieszkowska Z., Czeska-Maczyńska M., Daniłowski G., German J., Gruszecki A., Gomulicki Wł., Kiedrzyński St., Kisielewski Z., Klemens Junosza, Kraszewski J. I., Krechowiecki A., Lepecki M., Lutosławski W., Maciejowski J., Marion, Olechowski G., Ossendowski F. A., Orkan Wł., Perzyński Wł., Rapacki W., Rodziewiczówna M., Savitri, Sewer, Słoński E., Strug A., Szpyrkówna M. H., Tetmajer-Przerwa K., Wierzbński M., Winawer Br. i wielu innych, jak również cały szereg najwybitniejszych pisarzy obcych o wszechświatowej sławie.

Na życzenie tych licznych tysięcy czytelników polskiej książki, których nie zadawalnia lichy druk na lichym papierze i pospolita treść książki.

BIBLIOTEKA DOMU POLSKIEGO

zmienia całkowicie typ książki i formę wydawnictwa.

Od dnia 1 października r. b. wydajemy.

6 wielkich tomów powieściowych kwartalnie

(co dwa tygodnie tom), z których każdy zawiera przeszło 200 stron druku na grubym i doskonałym papierze dzielowym w przepięknej wielobarwnej okładce.

6 wielkich arcydzieł, niezmiernie ciekawych powieści, z których każda jest niezwykłym wydarzeniem dla czytelnika, 6 książek na najwyższym poziomie literackim.

Biblioteka Domu Polskiego, jedyna dziś w Polsce tworzyć będzie najbardziej wyborowy komplet dzieł współczesnej literatury polskiej i wszechświatowej, a poza tym każdy prenumeratorem otrzymuje

3 bezpłatne premje w kwartale

- 1) Albumowe wydawnictwo na tematy popularno-naukowe ilustrowane ca 80 ilustracjami na luksusowym papierze
- 2) Obraz ścienny (autolitografia, reprodukcja barwna) w wielkim formacie 350x500mm.
- 3) „Magazyn Ilustrowany” w którym: kobieta znajdzie wzory mód i robót ręcznych, młodzież godziwą rozrywkę z nagrodami, a wszyscy miłą i ciekawą lekturę,

Prenumerata kwartalna łącznie z przesyłką pocztową tak książek, jak i premji, jest niesłychanie niska i wygodnie rozłożona, gdyż wynosi

Zł. 12. -- (dwanaście)

które można wpłacać w dwóch miesięcznych ratach na konto P. K. O. 9779 w każdym Urzędzie Poczto-
wym, lub też przekazem pocztowym na adres: Warszawa, Nowy Świat 15, Biblioteka Domu Polskiego.

Ważne na zbliżający się sezon zimowy

PIECE SZAMOTOWE IRYJSKIE

wyłożone cegłą ogniotrwałą
nadmierzają oszczędne, wyposażone
w przyrząd regulacyjny
do węgla, koks, torfu i drzewa
w największym wyborze poleca

„ELIBOR” Sp. Akc. Handl. - Przemysł.
Ł. J. BORKOWSKI,
Oddział w Łodzi, Kilińskiego 70, telefon 84-

DRZEWKA Owocowe Parkowe i iglaste

krzewy, róże, rośliny zimotrwałe
— poleca w wielkim wyborze —
JERZY KOŁACZKOWSKI
Zakład Ogrodniczy
ŁÓDZ, UL. PIOTRKOWSKA 241

Zamienie

2 pokoje z kuchnią
starym domu 1 p., centrum miasta, na także,
blisko parku i przystanku tramwajowego.
Oferty pod „mieszkanie” do adm. „ROZWOJU”

Zakład Krawicki męski

F. Chojnacki

Łódź, Sięnkiewicza 59 tel. 75-94
— przyjmuje wszelkie zlecenia na sezon —
jesienny i zimowy podług najnowszych mode-
li oraz roboty futrzane.
Robota wykwalifikowana. Ceny przystępne.

SZKŁO OKIENNE

ornamentowe, surowe, matowe, oraz szklenie budowli, dje-
menty do rżnięcia szkła poleca po cenach niskich
J. Olejniczak, Główna 14.
UWAGA, Szkła inspektowe w wielkim wyborze

Uczelnia Praktycznej Kandydacji

PAWEŁ KIN, Karola 8 III piętro

Rozpoczęcie nowych kursów:
Księgowości | Stenografii
Korespondencji | Pisania na maszynie
Arytmetyki handlowej | Języków

SNIEŻNO-BIAŁY jest

Hoffmanna krochmal ryżowy i błyszcz

Wszędzie do nabycia. Wyłączna sprzedaż

F. Glugla, Połudnowa 28 t. 15-32 Łódź

Buchalter-bilansista

dobry organizator i znawca spraw podatkowych,
przyjmuje prowadzenie, zakładanie i zamknięcie
ksiąg handlowych. Zestawienie bilansów, likwidacje
przedsiębiorstw oraz wszelkiego rodzaju kontro-
lę. Adres: ul. Andrzeja 33 m. 10

Wszędzie zadajcie Wód min. sztucz. tylko wyrobu K. Chądzińskiego

BACZNOŚĆ!

Picie wody studzien-
nej nieprzepracowa-
nej wywołuje często
zaburzenia żołądko-
we a nawet epidem-
ję. KTO więc szanu-
je zdrowie swoje i swoich bliźnich TEN sam
pije i zaleca pić innym TYLKO

Mineralną Wodę Stołową

WYROBU FABRYKI WOD MINERALNYCH
K. CHĄDZYŃSKIEGO, Łódź,
ulica Kilińskiego 153, telefon N. 60-23

Mineralna Woda Stołowa jest najzdrow-
szym higienicznym napojem.

Mineralna Woda Stołowa swoim chemicz-
nym składem odpowiada i w zupełności zastępuje
znane naturalne Wody jak Narzan, Gieshübler
Borżom i t. p.

Do wyrobu Mineralnej Wody Stołowej uży-
wane są tylko chemiczne czyste surowce.

Mineralna Woda Stołowa znakomicie wzmac-
nia działalność żołądka i ułatwia trawienie.

A więc Mineralna Woda Stołowa jest nie-
zbędna na Każdym stole, w Każdym domu, Restau-
racji, Cukierni i t. p.

Zadać wszędzie tylko w opłombowanych butelkach.
Dostawa natychmiastowa bez względu na ilość butel

SKLEP

Kazimierz Zielenko
AL. KOŚCIUSZKI 37
poleca: pończochy jedwab-
ne, filcacos, skarpetki mę-
skie, pończochy, dziecięce
reformy, rękawiczki. Ceny
bardzo przystępne, oraz
przyjmuje pończochy do
reperacji.



Wielki wybór łóżek metalo-
wych, wózków dziecięcych kra-
jowych i zagranicznych wyzma-
czki amerykańskie, materace wy-
świata oraz materace spręży-
nowe higieniczne „Patent” do-
mowych łóżek podług miar
nabyć można na bliżej i naj-
dogodniejszych warunkach
w fabrycznym składzie

„DOBROPOL”
ŁÓDZ, Piotrkowska 73
(w podwórzu) tel. 61-58

Sklep galanterji

ozdób wojskowych, poli-
cyjnych, strażackich
i uczniowskich

K. Jarociński

Konstantynowska 55
Ław. na ul. Piotrkowska 121

Różne.

WYSIĄCE chorych na ka-
tar żołądka, wzdęcie, kur-
cze, bóle, niestrawność,
brak apetytu, ogólne osi-
abienie etc. odzyskało zdro-
wie, używając ziółka sław-
nego na cały świat Doktora
Diella, profesora Uni-
wersytetu Jagiellońskiego
Zadajcie bezpłatnej bro-
szury pouczającej. Adres:
Liszki, — apteka. 5855—

Na! nadchodzący sezon!

PALTA DAMSKIE według najnowszych zagranicz-
nych modeli poleca
MAGAZYN WYKWINTNEJ KONFEKCJI DAMSK.
Z. ELISMAN Główna Nr. 1 róg Piotrkowskiej
Uwaga! Urzędnikom na bardzo dogodnych warunk.

Autopowolnie pigułki Zabonnik

znana od 1602 roku, 2641—
Regulują żołądek chronią od reumatyzmu
cierpienia wątroby, nadmiernej otyłości artre-
tyzmu, uderzeń krwi do głowy usmierzają he-
moroidy czyszczą krew i przy skłonnościach
do obstrukcji są łagodnym środkiem przecz-
yszczającym. — Użyte 1 do 3 pigulek na dobę
Cena pudełka zł 1.85 wyrobu apteki
KARCZEWSKI, TUSZYŃSKI
Warszawa, Trębacka 4
Zadać w aptekach i składach z „ZAKONNIKIEM”



Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

SKŁAD Tapicersko-Stolarski B-ci GOBAŁOW Sienkiewicza 40 i Skład Mebli NAWROT 8 polecamy na dogodnych warunkach urządzenia pokojowe oraz pojedyncze meble również posiadamy na składzie otomany, tapczany, fotele, krzesła, stoły i t. d

POSIADAMY ładne gospodarstwa do sprzedania przy lasach, oraz majątki ziemskie, domy dochodowe, młyny wodne, płace przy lesie poleca biuro pośrednicze Borowieckiego, Zgierz Parzęczewska 3, obok magistratu 6615-3

DRZEWKA i krzewy owocowe, ozdobne konifery, róże, byliny, winogrona i wszelkiego rodzaju materiały potrzebny do ogrodów jest na miejscu. Szkołki Stońskiego Łódź-Zdrowie Dojazd tramwajem Nr. 15 8758-1

DOM ładny nowy murywany w dobrym punkcie z wygodami i budynkami fabrycznymt za zł. 95.000 do sprzedania byle zaraz gdzie wskaże gospodarz. Przejazd 91 -2

o sprzedania majątek 2 włókowy ośrodek folwarku z zabudowaniem i inwentarzem żywym i martwym. ul. 6-go Sierpnia 44 (gospodarz) 8742-2

PIANINA, fortepiany fisharmonie najtaniej na raty sprzedaje Chodkowski Sienkiewicza 25 8778-1

Sklep tytoniowy do sprzedania z urządzeniem, Wiadomość Szkolna 33 m. 20 8752-2

Maszyny do szycia sprzedam Grabowa 32 m. 15 8748-1

Posady i prace

potrzebne służące umiejące gotować do dwojga osób. Zgłaszać się Traugotta 10, Zajkowski 8740-2

potrzebna dziewczyna do Restauracji. Zeromskiego 34 8766-2

potrzebny furman bezdzietny na wieś do gospodarstwa. Wiadomość W. Kuligowski Nawrot 15 8776-1

pracznica i służąca są potrzebne do pralni Zielona 28 8760-1

Służąca umiejąca dobrze gotować potrzebna od 1-go listopada. Zgłaszać się tylko z dobrymi świadectwami Przejazd 36 m. 1 front między 3-cią a 5-tą 8764-1

PRZYJME posadę mamki Zachodnia 22 u p. Kodozańskich 8756-1

Lokale i mieszki.

o odstąpienia sklep i piwnice. Wiadomość 6-go Sierpnia 44 u gospodarza 8744-2

Odstąpię 2 pokoje z kuchnią na II piętrze bez wygód od 1 listopada r. b. na ul. Franciszkańskiej w pobliżu fabryki Biedermana, tylko chrześcijaninowi. Wiadomość: Wiśniewski Franciszkańska 11 od godziny 7-8 wieczorem 8764-2

o odnalezieniu mieszkanie słoneczne, 3 pokoje przedpokój i kuchnia z wygodami, niedrogo, Wiadomość ul. Hrabowska Nr. 14 l p. front. -2

Sklep i pokój z kuchnią nadający się także na pracownię Rzgowska 82 u gospodarza 8770-1

Wypożyczę (dam) 2.200 dolarów na pierwszy numer hipoteki chrześcijaninowi. Oferty do „Rozwoju” pod „Hipoteka” 8772-1

Przyjmę panie do wspólnego pokoju przy samotnej osobie ul. Nawrot Nr. 49 mieszkania 15 zastać można o 13-ej godz.

Zagubione dokum.

ojciechowski Antoni zagubił książkę Kasy Chorych m. Łodzi. Kilińskiego 39 8768-1

Mieszkania

2-IZBOWE, z wygodami, przy ul. Kraszewskiego 10, obok nowowbudowanej remizy tramwajowej od zaraz do wynajęcia. Wiadomość na miejscu. Dojazd tramwajami 7 i 17, lub telefonicznie 60-34 6459-1

OGŁOSZENIE.

Do akt Nr. 1157 1929 r.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, **TOMASZ CHORZELSKI**, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 30 października 1929 r. od godz. 10 rano w Starem Rokiciu gm. Brus odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Józeta Kluki i składających się z kasy ogniotrwałej oszacowanych na sumę Zł. 700, zgodnie z art. 1070 U. P. C. nizej ceny szacunku.
Łódź, dnia 7. X. 1929 r.
Komornik **TOMASZ CHORZELSKI**

OGŁOSZENIE.

Do akt Nr. 1266 1929 r.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, **TOMASZ CHORZELSKI**, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 30 października 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, Leszno 3 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Hubert Mühle” i składających się z kasy ogniotrwałej oszacowanych na sumę Zł. 3.000 zgodnie z art. 1070 U. P. C. nizej ceny szacunku
Łódź, dnia 8. X. 1929 r.
Komornik **TOMASZ CHORZELSKI**

OGŁOSZENIE.

Do akt Nr. 1883 1929 r.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, **TOMASZ CHORZELSKI**, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 28 października 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, Leszno 3 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Hubert Mühle - Spadkobiercy” i składających się z wagi decymalnej oszacowanych na sumę Zł. 450, zgodnie z art. 1070 U. P. C. nizej ceny szacunku.
Łódź, dnia 9. X. 1929 r.
Komornik **TOMASZ CHORZELSKI**

Dr. St. Bibergal
Moniuszki 11 Tel. 62-22
Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje od 8-10 r, i od 5-8 w

OGŁOSZENIE.

Do akt. Nr. 1741 1929 r.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, **TOMASZ CHORZELSKI**, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 28 października 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej pod Nr. 17, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Jakóba Berysza Gepnera i składających się z 200 swetrów damskich i maszyny do wyrobu swetrów, oszacowanych na sumę Zł. 19.00
Łódź, dnia 23. 9. 1929 r.
Komornik **TOMASZ CHORZELSKI**

OGŁOSZENIE.

Do akt Nr. 1768 1929 r.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, **TOMASZ CHORZELSKI**, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 30 października 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, Cegielniana 30, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Chaima Szajbe i składających się z urządzeń sklep, oszacowanych na sumę Zł. 650
Łódź, dnia 7. X. 1929 r.
Komornik **TOMASZ CHORZELSKI**

SZEWCY!

Skóry i dodatki
najkorzystniej kupić można w spółce przy cechu
Piotrkowska 79

LEK. DEN. Z. BIELAKOWSKA powróciła
leczenie dziaśel, zębów i chirurgja stomotol.
ul. KILIŃSKIEGO 113
tel. 48-27. (winda)

TANI! FUTRA! TANI!
wskiego rodzaju w surowym i gotowym stanie. J. OPATOWSKI Kilińskiego 134 tel. 54-95. Dojazd tramwajami 4, 10, 16, 17 8642-1

NA WYPŁATE

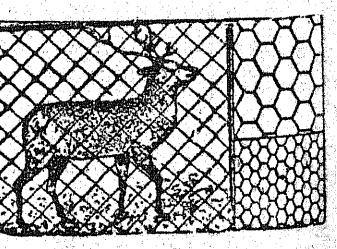
Paleta damskie, męskie uczaiowskie
Obuwie Swetry Futra
Piotrkowska 37
III wejście I-sze piętro.

SKŁAD FUTER i Zakład Kuśnierski J. SZWARCMAN
Narutowicza 42 (sklep frontowy) Tel. 66 - 31
poleca gotowe futra damskie, męskie oraz skórki pojedyncze wszelkiego rodzaju, po cenie przystępnych i na dogodnych warunkach. Obejście nie obojętne wiązuje do kupna.
P.P. krawcom udzielam rabatu

UWAGA! UWAGA!
Panstw. Urzędnicy - czki
Bez wkładu na sześcioro miesięczne spłaty!
Pierwszorzędne paleta damskie i męskie, swetry, obuwie, chodniki kangarnowe i bawełniane towary, kołdry, tiranki, chustki, bieliznę męską i damską oraz wiele innych artykułów poleca „KRE. YT” Nawrot 15 l p 8640-1

PLACE Z PARCELACJI

na Chojnach naprzeciwko ogrodu O.O. Bonifratrów przy ul. O.O. Bonifratrów i Kościuszki przed lecznicą w cenie od 6,50 zł do 10,50 zł. za metr kwadratowy. Wiadomość mierniczego przysięgłego K. Jasińskiego ul. Radwańska 3 tel. 35-96



Druciane Parkany Plecionki Tkaniny
Gazy miedz. do filtrów „Rabitz” do robót betonowych we wszystkich metalach wyrabia i poleca
Rudolf JUNG
ŁÓDŹ, Wólczańska 151
telef. 28-97.

o sprzedania dom z placem w dobrym punkcie. Wiadomość ul. Błomska Nr. 13 (przy Kątnej)

CENA OGŁOSZEN: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr., zwyczajne 14 gr., nekrologi 30 gr., komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsc Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz, duże litery 50 gr. najmniejsze ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmują się do godz. 7-oj po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń admin. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiad. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.